



CO, GDZIE, KIEDY?

SPIS WYDARZEŃ I IMPREZ REGIONALNYCH



Zdrowych, pogodnych
Świat Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego nastroju, serdecznych
spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
życzy Redakcja



**Taneczne powitanie
wiosny! s. 2**



**Nielegalny wyścig
na S7 s. 6**



**Drużyna z SP nr 3 mistrzami
powiatu w piłce ręcznej s. 13**

Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem. Uczestniczyło w nim 20 grup tanecznych z powiatów: mławskiego, ciechanowskiego i działdowskiego.

Tancerzy dopingowała i podziwiała licznie zgromadzona publiczność.

LAUREACI KONKURSU TAŃCA „DANCE SHOW” SZREŃSK 2026:

PRZEDSZKOLA:

1 miejsce- Teatr Terpsychora Mława
2 miejsce - Przedszkole ZPO w Szreńsku „MOTYLKI” 6 - latki
3 miejsce - Przedszkole ZPO w Szreńsku „ŻABKI” 5 - latki
Wyróżnienia:
Przedszkole ZPO w Szreńsku „PSZCZÓŁKI” 3 - latki
Przedszkole ZPO w Szreńsku „LISKI” 4 - latki
Przedszkole ZPO w Szreńsku „BIEDRONKI” 5 - latki



foto GOK Szreńsk

KATEGORIA OD 7 DO 10 LAT

1 miejsce- Happy Smiles GOK Radzanów
2 miejsce- Folk Dance ZAWKRZANIE
3 miejsce- Mix Dance Kids GOK Szreńsk
Statuetkę otrzymała też jedyna Solistka - Lena Piórkowska - GOK Szreńsk

KATEGORIA OD 11 DO 15 LAT

1 miejsce- Black in Black FUNDACJA ZAWKRZANIE
2 miejsce- Mażoretki Arki SP Dzierzgowo
3 miejsce- Mix Dance GOK Szreńsk
Wyróżnienia:
Teatr Tańca Terpsychora Mława
Flow Dance GOKiS Iłowo-Osada
Power Smiles GOK Radzanów
Midnight MGOK Gliniojeck
Fundacja Zawkrzanie

KATEGORIA OD LAT 16

1 miejsce- Fundacja Zawkrzanie
2 miejsce- Stowarzyszenie na rzecz wspierania Aktywności Seniorów AS Mława - Senioreczki

TANECZNE POWITANIE WIOSNY!

W Gminnym Ośrodku Kultury w Szreńsku odbył się Konkurs Tańca „Dance Show”. To było niezwykle, taneczne wydarzenie, które zostało objęte honorowym patronatem przez Wójta Gminy Szreńsk Annę Krusińską.



WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999
Policja - 997
Straż Pożarna - 998
Straż Miejska - 986
Numer alarmowy z telefonu komórkowego - 112
Pogotowie elektryczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie wodociągowe - 23 654 23 21
Pogotowie ciepłownicze - 23 654 35 06
Informacja PKP - 23 674-53-33,
<https://www.e-podroznik.pl/>
Informacja PKS - 23 654 35 56
Postój TAXI - 23 654 35 76
Urząd Miasta Mława
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 33 82,
e-mail: info@mlawa.pl,
sekretariat@mlawa.pl
Starostwo Powiatowe
Mława, ul. W. Reymonta 6,
tel. 23 654 34 09,

e-mail:
starostwo@powiatmlawski.pl
Sąd Rejonowy
Mława, ul. W. Reymonta 3,
tel. 23 654 89 00,
e-mail: adm@mlawa.sr.gov.pl
Urząd Skarbowy
Mława, ul. G. Narutowicza
19/7, tel. 23 654 34 98, e-mail:
us1413@mz.mofnet.gov.pl

Zakład Ubezpieczeń
Społecznych
ul. Z. Padlewskiego 31,
tel. 23 655 00 31 32

Powiatowy Urząd Pracy
Mława, ul. Wyspiańskiego 7,
tel. 23 654 39 18, e-mail:
waml@praca.gov.pl

Prokuratura Rejonowa
Mława ul. J. Lelewela 4,
tel. 23 654 36 19, e-mail:
pr.mlawa@plock.po.gov.pl
Komenda Powiatowa Policji

Mława, ul. H. Sienkiewicza 1,
tel. 23 654 43 43, e-mail:
prasowy.kppmlawa@mazowiecka.policja.gov.pl
Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
Mława, ul. Z. Padlewskiego
15, tel. 23 654 33 85, e-mail:
mlawa@mazowsze.straz.pl

Straż Miejska
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 64 34, e-mail:
strazmiejska@mlawa.pl

Zakład Wodociągów, Kanalizacji i Oczyszczalnia Ścieków sp. z o.o.
Mława, ul. Płocka 106,
tel. 23 654 60 70, e-mail:
sekretariat@wod-kan-mlawa.com.pl

Gazownia Warszawska,
Rozdzielnia Gazu w Mławie
Mława, ul. Płocka 96,

tel. 23 655 01 62
Zakład Energetyczny Płock S.A
Region Energetyczny Mława
Mława, ul. Warszawska 127

Samodzielny Zakład Opieki
Zdrowotnej – Szpital
Mława, ul. A. Dobrskiej 1,
tel. 23 654 32 35, e-mail:
sekretariat@szpitalmlawa.pl

Miejska Komisja Rozwiązywania
Problemów Alkoholowych
ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 56 38, wew. 412

NZOZ Ośrodek Terapii Uzależnień i Współuzależnienia
w Działdowie, filia w Mławie
ul. Lelewela 9,
tel.: 23 655 28 64
Zespół Interdyscyplinarny ds.
Przeciwdziałania Przemocy
w Rodzinie przy Miejskim
Ośrodku Pomocy Społecznej
w Mławie, ul. Padlewskiego 13,

tel.: 23 654 36 34
Bezpłatna Infolinia Rzecznika
Praw Obywatelskich
Pod numerem telefonu 800
676 676 działa bezpłatna
Infolinia Rzecznika Praw
Obywatelskich, czynna:
poniedziałek: godz. 10:00–18:00
wtorek–piątek: godz. 8:00-16:00
Połączenie możliwe jest zarówno z telefonów stacjonarnych, jak i telefonów komórkowych wszystkich sieci. Dzięki Infolinii można uzyskać podstawowe informacje o prawach człowieka i kompetencjach PRO. Droga ta można również dowiedzieć się wszystkiego o prawie antydyskryminacyjnym. Jeśli sprawa nie jest związana z kompetencjami PRO, pracownicy starają się wskazać rozmówcy instytucję, w której uzyska odpowiednią pomoc.
Telefony zaufania dla osób w depresji:

Antydepresyjny Telefon
Forum Przeciw Depresji, tel.
22 594 91 00 (w każdą środę i czwartek od 17.00 do 19.00).
ITAKA – antydepresyjny telefon zaufania tel. 22 484 88 01 (w poniedziałki i czwartki od 17.00 do 20.00).
Ośrodek Interwencji Kryzysowej – pomoc psychiatryczno-pedagogiczna, tel. 22 855 44 32 lub Ośrodek Interwencji Kryzysowej, tel. 22 837 55 59 (poniedziałek – piątek od 8:00 do 20:00).
Telefon Zaufania dla Osób Dorosłych w Kryzysie Emocjonalnym, tel.: 116 123 (od poniedziałku do piątku od godz. 14.00-22.00).
Młodzieżowy Telefon Zaufania, tel. 192 88 lub Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111, codziennie od 12:00 do 02:00.

**NOWY KURIER
mławski**

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl
www.kuriermlawski.pl

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b
10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DRUK
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin



ZNAMY ZWYCIĘZCÓW POWIATOWEGO TURNIEJU BEZPIECZEŃSTWA W RUCHU DROGOWYM

24 marca w Zespole Szkół w Radzanowie odbył się finał Powiatowego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, który zgromadził uczniów szkół podstawowych z całego powiatu mławskiego. Wydarzenie, organizowane przez Komendę Powiatową Policji w Mławie oraz Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, miało na celu nie tylko wyłonienie najlepszych drużyn, ale przede wszystkim promowanie zasad bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym.

W tegorocznej edycji wystartowały 23 drużyny, rywalizujące w dwóch grupach wiekowych. Uczestnicy musieli wykazać się zarówno wiedzą teoretyczną z zakresu przepisów ruchu drogowego, jak i praktycznymi umiejętnościami jazdy rowerem po specjalnie przygotowanym torze przeszkód. Ważnym elementem turnieju był także sprawdzian udzielania pierwszej pomocy, nad którym czuwali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Mławie.

Po zaciętej i wyrównanej rywalizacji zwycięstwo w obu kategoriach wywalczyły drużyny ze Szkoły Podstawowej w Wieczfnie Kościelnej, które wykazały się najwyższym poziomem przygotowania i umiejętności. Srebro wywalczyły drużyny gospodarzy (Szkoła Podstawowa w Radzanowie). Trzecie miejsce na podium zajęła drużyna ze



szkoły Podstawowej Nr 1 w Mławie (młodsza grupa wiekowa) oraz drużyna ze Szkoły Podstawowej w Głuku (starsza grupa wiekowa). Uroczystego wręczenia nagród dokonali starosta mławski Witold Okumski, komendant Powiatowej Policji w Mławie mł.insp. Marcin Ostrowski, pani Jolanta Bem dyrektor Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli oraz gospodarze wydarzenia –

wójt Gminy Radzanów pan Przemysław Pakuszewski oraz pani Aldona Nowocińska dyrektor Zespołu Szkół w Radzanowie. W swoich wystąpieniach podkreślili wysoki poziom turnieju oraz znaczenie edukacji komunikacyjnej wśród dzieci i młodzieży.

Organizatorzy podkreślają, że turniej od lat cieszy się dużym zainteresowaniem i stanowi ważny element działań profi-

laktycznych wśród dzieci i młodzieży na rzecz poprawy bezpieczeństwa na drogach. Dla uczestników była to nie tylko okazja do sprawdzenia swoich umiejętności, ale również zdobycia wiedzy, która może mieć realny wpływ na ich codzienne bezpieczeństwo. Gratulujemy wszystkim uczestnikom tegorocznego Turnieju – byliście niesamowici!

asp.szt. Anna Pawłowska

KIEDY BĘDZIE TAŃSZE PALIWO?



W życie weszło właśnie część rozwiązań mających obniżyć ceny paliw na stacjach. Chodzi o ustawy ws. maksymalnej ceny i możliwości obniżenia akcyzy. Zmiana cen na stacjach widoczna ma być najwcześniej we wtorek; powodem jest m.in. konieczność dostosowania kas fiskalnych. W niedzielę, czyli dzień po opublikowaniu w Dzienniku Ustaw, weszła w życie ustawa zmieniająca m.in. ustawę o zapasach ropy naftowej. Wprowadziła ona mechanizm wyliczania maksymalnej ceny paliw, jaka będzie obowiązywać na stacjach. Cena będzie ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT. Nowela przewiduje, że w okresie obowiązywania obniżonych stawek VAT (od 31 marca), podmioty dokonujące sprzedaży paliwa będą zobowiązane do dostosowania ceny sprzedaży niewyższej niż cena maksymalna.

W niedzielę weszła też w życie nowelizacja ustawy o podatku akcyzowym, która umożliwiła czasowe, bo do 30 czerwca, obniżanie stawek akcyzy na paliwa rozporządzeniem. Będzie to dotyczyło tylko oleju napędowego i benzyn silnikowych.

W sobotę wieczorem opublikowano ponadto dwa rozporządzenia Ministra Finansów i Gospodarki dotyczące obniżenia stawek podatku od towarów i usług oraz akcyzy na paliwa. Obniżony VAT do 8 proc. ma obowiązywać od 31 marca do 30 kwietnia br. Obniżona akcyza - od 30 marca do 15 kwietnia. Obniżona akcyza w przypadku benzyn wyniesie 1239 zł/1000 litrów; w przypadku olejów napędowych będzie to 880 zł/1000 litrów; w przypadku biokomponentów stanowiących samodzielne paliwa będzie to również 880 zł/1000 litrów. Rozporządzenia wejdą w życie odpowiednio 31 marca o VAT i 30 marca ws. akcyzy. Mimo, iż ustawy już obowiązują, to jak wskazywali przedstawiciele rządu, niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od wtorku.

PAP/Red.



KAŻDE DZIECKO CHCE KOCHAĆ I BYĆ KOCHANE

Dzieciństwo pani Anny nie było szczęśliwe, nie zaznała miłości biologicznych rodziców, a adopcyjni nie umieli jej obdarzyć rodzicielskimi uczuciami. Babcia była jej opoką i najlepszą przyjaciółką. To ona wspierała młodą dziewczynę we wszystkich dziecinach życia. To ona błogosławiła jej związek i pomagała wychowywać dzieci. — Dla babci nie musiałam być idealna... Wiele jej zawdzięczałam — tłumaczy wzruszona.

Pani Anna ma 45 lat, wspaniałego męża i dwójkę dzieci, które bardzo kocha. Nie wyobraża sobie bez nich życia. Rodzina to dla niej największe szczęście. Wie jak bardzo ważna jest miłość w rodzinie, bo sama, jako dziecko nie zaznała rodzicielskiego uczucia.

— Byłam dzieckiem niechcianym. Matka urodziła mnie i zostawiła w szpitalu — opowiada. — Kiedy miałam dwa lata zostałam adoptowana. Z domu dziecka nic nie pamiętam. Trafiłam do bogatego, wykształconego małżeństwa, które nie mogło mieć dzieci. Wychowywałam się wśród luksusów, jednak bez miłości. W moim domu nigdy nie było radości, okazywania uczuć, a już całkowicie wykluczone było przytulanie się czy śmiech. Rodzice chcieli abym była ładna, grzeczna, utalentowana i dobrze się uczyła. Pamiętam, że jako mała dziewczynka wiele razy przybiegałam w ogrodzie do mamy z zerwanymi kwiatkami i chciałam jej je wręczyć, przytulić się. Jednak zawsze matka karciła mnie, że zniszczyłam kwiaty i że się ubrudziłam. Kiedy starałam się przytulić, mama sztywniała i odsuwała mnie od siebie. Kiedy wieczorem kładłam się spać, prosiłam, żeby nie gasiła światła, bo się boję, a ona tylko mówiła, że jestem głupiutką i zamykała drzwi. Zaciskałam

wtedy oczy, bo panicznie się bałam ciemności... Nigdy nie pocałowała mnie na dobranoc, nie przeczytała bajki...

Rodzice adopcyjni pani Anny mieli wszystko o czym można zamarzyć. Do pełni szczęścia brakowało im dziecka. Po wielu latach starań postanowili adoptować dziecko. Jednak nie potrafili pokochać małej dziewczynki, która zjawiała się w ich domu i tak bardzo potrzebowała miłości. Mała Ania ze wszystkich sił przez lata starała się zaskarbić ich uczucie, jednak bezskutecznie.

— Zawsze byłam nie dość dobra, by zasłużyć na ich pochwałę — wspomina. — Długo walczyłam o ich uczucia. Kiedy miałam jakieś 13 lat, usłyszałam rozmowę rodziców, którzy mówili, że mam "byle jakie geny". Nie wiem dlaczego tak uważali, bo uczyłam się bardzo dobrze, robiłam wszystko, by byli zadowoleni. Niestety, zawsze coś im się nie podobało... Kiedy przychodzili ich znajomi, musiałam siedzieć w swoim pokoju. Nigdy nie jeździliśmy razem na zakupy, nie chodziliśmy na spacer. Rodzice wracali z pracy i zajmowali się swoimi sprawami. Przy obiedzie pytali jak jest w szkole, jakie mam oceny i tyle. Czułam się okropnie. Atmosfera w domu była lodowata, a ja starałam się im w niczym nie przeszkadzać, byłam wręcz niewidzialna.

Jedyną osobą jaką dla małej Anny była wsparciem i która ją kochała i rozpieszczała, była babcia — matka adopcyjnej matki. Staruszka odwiedzała dziewczynkę, rozmawiała z nią, przytulała. Zabierała na wakacje i ferie do swojego domu.

— To był najwspanialszy czas, jaki był mi dany — mówi pani Anna. — Była najwspanialszą osobą, taką ciepłą i serdeczną. Dzięki babci czułam się szczęśliwa i bezpieczna. To jej zwierzałam się ze wszystkich problemów i rozterek. To jej opowiadałam o pierwszych uczuciach i miłościach szkolnych. Wiedziałam, że zawsze mogę na nią liczyć. Kiedy poznałam swojego męża, to z nią dzieliłam się radością i kiedy Arek poprosił mnie o rękę — była pierwszą osobą, która się o tym dowiedziała.

Rodzice nie byli zadowoleni, że pani Anna postanowiła wyjść za mąż. Według nich przyszyli zięć "był zwykłym informatykiem". Nie był to idealny kandydat na męża dla ich córki. Jednak miłość młodych ludzi była bardzo silna i prawdziwa. Pobrali się, a pierwszą osobą, która pobłogosławiła związek była babcia pani Anny. W prezencie ślubnym młodzi otrzymali klucze do domu babci.

— Zamieszkaliśmy w domu z babcią, bo choć jej dom był mniejszy niż rodziców, znalazło się w nim miejsce dla nas — opowiada pani Anna.



W dzieciństwie to babcie są często naszymi powierniczkami...

— Rodzice przyszli na ślub, jednak widać było, że nie są zadowoleni z nowego członka rodziny i mojej decyzji. Życie z babcią w jednym domu było wspaniałe. Wracaliśmy z pracy i od progu witał nas zapach przygotowanego obiadu. Wspólnie lepiłymi pierogi, piekliśmy ciasta, a babcia opowiadała nam o swoim życiu. Kiedy dwa lata po ślubie zaszłam w ciążę, radość zagościła w naszym domu. Spędzałyśmy dużo czasu z babcią na rozmowach i zakupach. To babcia rozwiewała moje obawy dotyczące ciąży i wychowania dziecka. Kiedy na świecie pojawił się Adaś, a trzy lata później Weronika, nasze szczęście było ogromne. Wnuki kochały prababcie, a ona dawała im wiele ciepła i miłości. Moi rodzice odwiedzali nas czasem, ale nie mogli przyzwyczaić się do radosnego szczebiotu rozrabiających maluchów.

Babcia pani Agnieszki zachorowała na nowotwór. Cała rodzina walczyła długo o jej zdrowie i życie. Niestety, nie udało się pokonać choroby. Pani Anna była przy niej do

końca. Opiekowała się nią, myła, karmiła... Trzymała ją za rękę, kiedy nadszedł czas rozstania.

— Babcia odchodziła szczęśliwa... Mówiła, że o takiej wnuczce zawsze marzyła, że z nami spędziła najpiękniejsze lata swojego życia — mówi pani Anna nie kryjąc łez. — Dla mnie to był ogromny cios, bo babcia była dla mnie pierwszą osobą, która mnie pokochała, z moimi zaletami i wadami. To ona nauczyła mnie miłości, bo rodzice adopcyjni tego nie potrafili. Dla babci nie musiałam być idealna... Wiele jej zawdzięczałam i cieszę się, że pozostało mi wiele pięknych wspomnień. Nie wiem kim i jaka byłabym gdyby nie ona. Dziś mam wspaniałą rodzinę, prawie dorosłe dzieci, które są dla mnie niczym skarb. Szanuję swoich rodziców adopcyjnych, bo gdyby mnie nie wzięli z domu dziecka, nie miałabym szansy poznać babci. Jednak wiem, że ani pieniądze, ani wykształcenie nie zastąpią zwykłego, szczerego uczucia, którego każdy z nas potrzebuje, a szczególnie dziecko.

Joanna Karzyńska



— TO BYŁ NAJWSPANIALSZY CZAS, JAKI BYŁ MI DANY — MÓWI PANI ANNA. — BYŁA NAJWSPANIALSZĄ OSOBĄ, TAKĄ CIEPŁĄ I SERDECZNĄ. DZIĘKI BABCI CZUŁAM SIĘ SZCZĘŚLIWA I BEZPIECZNA. TO JEJ ZWIERZAŁAM SIĘ ZE WSZYSTKICH PROBLEMÓW I ROZTEREK. TO JEJ OPOWIAŁAM O PIERWSZYCH UCZUCIACH I MIŁOŚCIACH SZKOLNYCH. WIEDZIAŁAM, ŻE ZAWSZE MOGĘ NA NIĄ LICZYĆ.

TRADYCJE I ZWYCZAJE WIELKANOCNE

Już niedługo zasiądziemy do uroczystego śniadania wielkanocnego, które jest jedną z najważniejszych polskich tradycji. Wspólnemu ucztowaniu, które trwa nawet kilka godzin, towarzyszą rodzinne zabawy, wróżby i zwyczaje ludowe. Czy da się przenieść magię tego czasu do codziennego życia?

Tradycja wspólnego śniadania, poprzedzona składaniem sobie życzeń, jest kulturowana od wieków. Najradośniejsze święta w roku łączą w sobie elementy religijne z bogatymi, świeckimi zwyczajami. Przypadają one na okres równonocy wiosennej i według wierzeń ludowych mają magiczną noc. Dla naszych przodków były to również święta budzące się do życia przyrody; zapowiedzią wiosny, pracy w polu i dobrych plonów.

Z celebrowaniem świąt wiązały się porządki, które miały wypędzić z domostw zło i choroby. Znoszone do domów poświęcone palenki (kiedyś różgi wierzbowe czy gałązki bukszpanu ozdobione mchem,

kwiatkami, czy kolorowymi piórkami) włożone do wazonów chroniły mieszkanie przed nieszczęściem i złośliwością sąsiadów. Połknięcie jednej bazi wróżyło zaś zdrowie i bogactwo. Ciekawym zwyczajem było zatykanie na polach krzyżyków zrobionych z gałązek palm oraz procesje konne objeżdżające granice pól, które miały przynieść urodzaj i ochronę plonów.

Wróżby i zwyczaje wielkanocne

Ostatnie dwa dni postu były wielkim przygotowaniem do święta. Wypędzano wtedy ubogie, postne jedzenie. W tym celu odprawiano np. rytuał zwany pogrzebem żuru, który polegał na rozbijaniu



Fot. Freepik

naczyń z zupą i pozbywaniu się jej resztek. Rozprawiano się również z rybami, szczególnie ze śledziami, które przybijano do drzwi lub drzew.

Wielka Sobota natomiast była dniem radosnego oczekiwania. Zanośzono wtedy do kościoła, przygotowane wiele dni wcześniej, pokarmy do święcenia. Od najdawniejszych czasów ze Świę-

t a m i Wielkanocnymi kojarzone jest j a j k o , w t r a d y c j i chrześcijańskiej symbol z m a r -

twychwstałego Chrystusa i nowego życia, w tradycji ludowej – symbol wszelkiego początku, siły, zdrowia, płodności i miłości. Niemal wszystkie kultury przypisywały szczególne znaczenie jajku, ponieważ miało załazek życia oraz było źródłem wszelkiego początku, energii i doskonałego kształtu. W wielu mitach to właśnie z jajka powstał świat albo z niego

wylania się istota boska. W koszach ze święconką znajdowały się między innymi: jaja – symbol odradzającego się życia i zwycięstwa nad śmiercią, chleb jako pożywienie niezbędne i podstawowe mające zagwarantować dobrobyt i powodzenie, sól chroniąca od zepsucia, chrzan dostarczający siły oraz wędlina zapewniająca zdrowie, płodność i dostatek. Obecnie święcimy tylko wybrane produkty.

Również z wodą święconą związane były liczne wróżby wielkanocne: kropienie domowników i dobytku chroniło od nieszczęść i zapewniało zdrowie. Natomiast kąpiel w rzece lub jeziorze w Wielki Czwartek zapewniała urodę i gładką cerę.

Zabawy nie tylko dla dzieci

Świątecznemu ucztowaniu często towarzyszą śniadaniowe zabawy wielkanocne dla wszystkich członków rodziny. Jedną z najbardziej popularnych, znaną już w XV wieku w Polsce, jest stukanie się jajkami ugotowanymi na twardo. Wygrywa ta osoba, której jajko nie popęka, a zwycięstwo wróży szczęście w nadchodzącym roku. Grą, która wymaga precyzji jest turlanie jajek po niewielkiej pochyłości lub torze przeszkód. Jednak najbardziej oczekiwaną zabawą jest poszukiwanie zajączka, który ukrył słodycze lub inne upominki w różnych częściach domu, czy ogrodu.

REKLAMA



W imieniu Samorządu Powiatu Mławskiego składamy Mieszkańcom najserdeczniejsze życzenia zdrowych, spokojnych oraz rodzinnych Świąt Wielkiejnocy.

Niech ten wyjątkowy czas będzie pełen wzajemnej życzliwości, a budząca się do życia wiosna przyniesie nadzieję oraz pomyślność w życiu osobistym i zawodowym.

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący
Rady Powiatu Mławskiego
Jan Warecki

Wicestarosta
Tomasz Chodubski

Starosta Mławski
Witold Okumski

Szanowni Mieszkańcy Mławy

Z okazji

Świąt Wielkanocnych

życzymy Państwu, aby ten wyjątkowy czas był okazją do rodzinnych spotkań i chwil spędzonych w gronie najbliższych. Pragniemy, by świąteczna atmosfera odrodzenia przyniosła Wam nowe siły, optymizm oraz wiarę w pomyślną przyszłość zarówno w życiu osobistym, jak i miasta, którego rozwój jest naszą wspólną troską. Niech radość wielkanocnego poranka wypełni Państwa domy ciepłem, nadzieją i wzajemnym zrozumieniem.

Wesołych Świąt!

Burmistrz
Miasta Mława
Filip Kowalewski

Przewodniczący
Rady Miasta
Filip Kowalewski

14126nlwn-a -G

13726nlwn-a-G

CIEPŁE DNI, WIĘCEJ HULAJNÓG – PAMIĘTAJ O ZASADACH!

Wraz z poprawą pogody i pojawieniem się cieplejszych, słonecznych dni, na ulicach można zauważyć coraz więcej użytkowników hulajnóg elektrycznych. To wygodny i szybki środek transportu, który szczególnie w miastach zyskuje na popularności. Należy jednak pamiętać, że rosnąca liczba hulajnóg na drogach wiąże się również z większą odpowiedzialnością oraz koniecznością przestrzegania obowiązujących przepisów.

Kierujący hulajnogą elektryczną mają jasno określone obowiązki:

- Przede wszystkim powinni korzystać z dróg dla rowerów. W przypadku ich braku dopuszczalna jest jazda jezdnią, ale wyłącznie tam, gdzie ograniczenie prędkości nie przekracza 30 km/h.

- Poruszanie się chodnikiem możliwe jest jedynie w sytuacjach wyjątkowych – gdy nie ma ani drogi dla rowerów, ani odpowiedniej jezdni. W takim przypadku należy jechać z prędkością zbliżoną do pieszego i zachować szczególną ostrożność.

- Maksymalna dopuszczalna prędkość hulajnogi elektrycznej wynosi 20 km/h. Jej przekraczanie stwarza realne zagrożenie dla bezpieczeństwa.

- Każda hulajnoga powinna być odpowiednio wyposażona – w światła przednie

- i tylne, elementy odbłaskowe, sygnał dźwiękowy oraz sprawny hamulec.

- Podczas jazdy zabronione jest korzystanie z telefonu wymagającego trzymania go w ręku.



- Niedozwolone jest również przewożenie innych osób – hulajnoga przeznaczona jest wyłącznie dla jednego użytkownika.

- Zabrania się także holowania lub ciągnięcia innych pojazdów.

- Szczególną ostrożność należy zachować w rejonie przejść dla pieszych – przejazd hulajnogą przez przejście jest zabroniony. W takiej sytuacji należy zejść z pojazdu i przeprowadzić go na drugą stronę.

- Istotne jest również prawidłowe parkowanie hulajnóg. Powinny być one ustawiane w sposób nieutrudniający ruchu pieszemu, możliwie blisko krawędzi chodnika, z zachowaniem co najmniej

1,5 metra wolnej przestrzeni.

- Kierowanie hulajnogą elektryczną pod wpływem alkoholu jest zabronione i wiąże się z konsekwencjami prawnymi.

Przypominamy także, że dzieci poniżej 13. roku życia nie mogą kierować hulajnogą elektryczną na drodze. Wyjątkiem jest strefa zamieszkania, gdzie mogą poruszać się wyłącznie pod opieką osoby dorosłej.

Apelujemy do rodziców i opiekunów o zwracanie szczególnej uwagi na bezpieczeństwo najmłodszych. Warto upewnić się, że dzieci znają obowiązujące przepisy, posiadają odpowiednie umiejętności oraz korzystają z właściwie wyposażonych pojazdów. Hulajnoga elektryczna to nie zabawka, lecz pojazd, którego użytkowanie wymaga rozsądku i odpowiedzialności.

Bezpieczeństwo na drodze zależy od każdego z nas. Korzystajmy z hulajnóg elektrycznych w sposób świadomy i zgodny z przepisami.

KRADŁ PERFUMY W MŁAWSKICH DROGERIACH, ZAREJESTROWAŁY GO KAMERY

Widoczny na zdjęciu z monitoringu mężczyzna, ukradł perfumy w dwóch drogeriach, na terenie Mławy. Wartość skradzionego towaru to ponad 1300 zł. Za przestępstwo kradzieży grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Osoby, które rozpoznają mężczyznę, widoczną na na-



graniu z monitoringu lub mają informacje, które mogłyby się okazać pomocne w ustaleniu jego tożsamości, proszone są o pilny kontakt z mławską Policją, tel. 47 703 62 00 lub 47 703 62 14. Informację można przekazać anonimowo.

asp.szt. Anna Pawłowska

NIELEGALNY WYŚCIG NA S7. DWÓCH KIEROWCÓW ODPOWIE ZA PRZESTĘPSTWO



z kolegą jadącym Audi. Obaj mężczyźni już usłyszeli zarzut udziału w nielegalnym wyścigu drogowym. Przypominamy, że zgodnie z art. 178c § 1 Kodeksu karnego, kto w ruchu lądowym organizuje, prowadzi lub uczestniczy w nielegalnym wyścigu pojazdów mechanicznych, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Karalne jest także przygotowanie do takiego czynu - zagrożone

karą do 3 lat pozbawienia wolności. Sprawcy muszą liczyć się również z dalszymi konsekwencjami prawnymi, w tym możliwością utraty prawa jazdy, zakazem prowadzenia pojazdów, wysokimi kosztami postępowania oraz odpowiedzialnością karną znacznie surowszą, jeśli ich zachowanie doprowadziłoby do wypadku. Apelujemy do kierowców o rozsądek i odpowiedzialność.

Droga publiczna nie jest miejscem do rywalizacji ani sprawdzania możliwości pojazdu. Nadmierna prędkość i brawura za kierownicą mogą doprowadzić do tragedii. Każdy przypadek nielegalnych wyścigów będzie stanowczo eliminowany.

ml. asp. Aleksandra Bardońska/ KPP Mława

TEST SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ KLAS MUNDUROWYCH W MŁAWIE



W Liceum Ogólnokształcącym Akademickiego Centrum Kształcenia w Mławie odbył się test sprawności fizycznej dla uczniów klas czwartych o profilu mundurowym. Egzamin został przeprowadzony pod okiem komisji, w skład której weszli policjanci Komendy Powiatowej Policji w Mławie oraz nauczyciel wychowania fizycznego LO ACK.

Uczniowie zmierzili się próbami sprawnościowymi, zgodnie z obowiązującymi przepisami postępowania kwalifikacyjnego wobec kandydatów do służby w Policji. Wykazali się ogromną determinacją i zaangażowaniem. Wszyscy uczestnicy - czyli 33 uczniów, zaliczyli test, walcząc o każdy punkt i jednocześnie wzajemnie się wspierając oraz motywując. Atmosfera była pełna sportowej rywalizacji, ale też koleżeństwa i współpracy.

Dla wielu uczniów udział w teście to ważny krok w kierunku przyszłej służby w Policji. Choć część z nich wciąż rozważa swoją dalszą drogę zawodową, wielu już dziś deklaruje chęć wstąpienia w szeregi Policji. Taki egzamin to nie tylko sprawdzian sprawności fizycznej, ale również okazja do poznania wymagań rekrutacyjnych.

Test został zrealizowany zgodnie z obowiązującymi przepisami i będzie ważny przez okres 3 lat. Oznacza to, że uczniowie, którzy uzyskali pozytywny wynik, mogą wykorzystać go w procesie rekrutacji w najbliższych latach.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom osiągniętych wyników i życzymy powodzenia w realizacji zawodowych planów. Trzymamy za Was kciuki!

asp.szt. Anna Pawłowska

NASI SENIORZY ZMAGAJĄ SIĘ Z WIELOMA PROBLEMAMI

Z wiekiem zmieniają się problemy dnia codziennego. To, co kiedyś człowiek uważał za ogromny kłopot, z czasem staje się tylko drobnostką w porównaniu z nowymi dylematami. Z „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025” wynika, że co trzeci senior zmagają się z samotnością w codziennym życiu. Jedną z przyczyn jest brak windy.

Badania potrzeb społecznych seniorów 2025” to raport przygotowany przez stowarzyszenie Manko – Głos Seniora. Raport unaoczniał skalę samotności starszych osób: 36 proc. seniorów doświadcza jej w codziennym życiu. Co czwarta osoba deklaruje kontakty towarzyskie rzadsze niż raz w miesiącu. Taka sama liczba badanych deklaruje długotrwałe obniżenie nastroju lub smutek, a blisko 20 proc. nie potrafi jednoznacznie ocenić swojego stanu emocjonalnego.

Czują się niepotrzebni

Bardzo mało mówi się o tym, jak bardzo starsze osoby zaangażowane są w pomoc swoim rodzinom. Jesień wieku powinna być dla nich czasem odpoczynku, wyciszenia i spokoju. Tymczasem bardzo często muszą odpowiadać na wołanie o pomoc swoich bliskich. Dzieci, które dużo pracują, nie są w stanie odpowiednio zająć się własnymi pociechami, przekazując w ten sposób pałeczkę swoim starszym rodzicom. Oni jednak sami potrzebują opieki, o którą proszą opiekunów. Seniorzy w większości nie są asertywni, ponadto proszeni o pomoc czują się potrzebni, pomimo że zdają sobie sprawę z tego, że nie będą w stanie w pełni sprostać zadaniu. Kiedy wiedzą, że ich dzieci prowadzą bardzo intensywny tryb życia, ich myśli kierują się przede wszystkim w stronę własnych synów i córek. Ciągły niepokój i strach sprawiają, że nie potrafią się wyciszyć i zrelaksować, a stres niszczy ich organizm.

Są samotni

Bywa jednak tak, że sytuacja jest zupełnie odwrotna. Rodzina nie angażuje się w życie starszej osoby. Zostaje ona całkowicie przez nią odizolowana, jest pozostawiona sama sobie, nie może liczyć na wsparcie i pomoc ze strony bliskich. Nie jest też w żaden sposób obecna w ich życiu. Kontakt utrzymywany jest jedynie dzięki zaangażowaniu i ciągłej inicjatywie starszej osoby. To ona zabiega o pielęgnowanie szczątkowej relacji. To powoduje z kolei, że senior nie czuje się potrzebny, uważa samego siebie za osobę bezużyteczną, niechcianą i odizolowaną od życia rodzinnego. W pewnym momencie może nawet uznać, że jej rola w rodzinie już się zakończyła. Kontakt się urywa... Nierzadko taka sytuacja skutkuje depresją.

Jedną z przyczyn izolacji społecznej jest też brak windy. Aż 41 proc. badanych mieszka w blokach lub kamienicach bez windy. Jedna trzecia rozważa przeprowadzkę, a blisko co piąty (18 proc.) wskazuje bariery architektoniczne jako główny powód izolacji. Autorzy badania podkreślają, że w połączeniu z rosnącą długością życia i osłabieniem więzi międzypokoleniowych izolacja społeczna staje się jednym z kluczowych wyzwań polityki senioralnej w Polsce.

Przytłoczeni technologią

Trudno nadażyć nad zmieniającym się światem technologicznym nie tylko starszym osobom, ale też dorosłym i dzieciom. Każdy z nas w pewnym momencie zaczyna czuć się nią przytłoczony pomimo



Samotność bywa najtrudniejszym stanem, jakiego doświadczają starsze osoby. Warto zadbać o zaktywizowanie seniora i zachęcić go do działalności społecznej

świadomości, że ułatwia nam życie w wielu aspektach. Seniorzy są świadkami tego rozwoju, jednak wychowani zostali w środowisku i czasach, kiedy zaawansowanej technologii nie było. Dokonywali opłat w specjalnych placówkach, jeździli autobusami, kupując bilet u kierowcy, a do bliskich dzwonili z budki telefonicznej. Nie jest więc zaskoczeniem, że starsze pokolenie nie nadąża nad zmianami technologicznymi, często nie potrafi się odnaleźć w świecie, który został przez technologię zdominowany. Nie łatwo

jest mu zmienić postrzeganie świata, będąc uprzedzonymi do elektroniki, Internetu i sztucznej inteligencji. Nie dostrzega, że dzisiaj nim żyje mu się dzisiaj łatwiej, a koncentruje się na tym, z czym nie może sobie poradzić, np. obsługą smartfona czy też kasy samoobsługowej w sklepie. Starsi ludzie są wykluczeni ze świata cyfrowego i tym samym wznaczącym stopniu ze świata w ogóle.

Stają się niesamodzielnymi...

Jednym z większych problemów, na jakie napotyka starsze osoby,

Ponad
400
tysięcy osób w wieku 80+ w Polsce zmagają się z osamotnieniem – tylu mieszkańców ma większe polskie miasto.

jest stopniowa, a niekiedy nagła utrata samodzielności. Organizm przestaje już funkcjonować tak sprawnie jak wcześniej, trudniej zachodzą w nim różne zjawiska odpowiedzialne za sprawność fizyczną. Niekiedy skutkuje to tylko spowolnieniem ruchów, innym razem całkowitym unieruchomieniem. Starszy człowiek, która nie może niektórych czynności wykonywać sam, nie zawsze może pogodzić się z faktem, że potrzebuje pomocy. Współpraca z takim podopiecznym jest szczególnie trudna, ponieważ nie wykazuje on zaangażowania zarówno w relację ze swoich opiekunem, jak i we wspólne działanie. Próbuje być samodzielny, narażając samego siebie na niebezpieczeństwo. Odmawia jedzenia posiłków przygotowanych przez opiekuna i nie pozwala mu na pomoc przy porannej i wieczornej toalecie. Wynika to z braku pogodzenia się ze swoją aktualną sytuacją i akceptacji swojej ograniczonej samodzielności. Starsze osoby potrafią być bardzo zdeterminowane, udowadniając sobie i innym, że pomimo przeciwności losu są w stanie same sobie poradzić.

Nieuleczalne choroby

Cukrzyca, alzheimer, miażdżyca czy demencja to nieuleczalne choroby, które leczy się jedynie objawowo. Ich objawy postępują i tym samym coraz bardziej wpływają negatywnie na życie człowieka. Świadomy starszy człowiek doskonale rozumie, jakie są tego skutki. Zdarza się jednak, że przestaje on angażować się w życie społeczne, jest zupełnie pasywny, co jest następstwem nieustannego myślenia o zbliżającej się śmierci. Nie godzi się ze swoją chorobą, ale się poddaje.

Problemy starszych osób są bardzo trudne, szczególnie że przytłaczają je na tyle bardzo, że nie chcą pomocy od drugiego człowieka. Opiekun w takiej sytuacji musi wykazać zrozumienie i cierpliwość. Nie może jednak pozwolić, aby problem się pogłębiał. Czasami potrzebna jest pomoc psychologa.

Joanna Karzyńska

Jesteś osobą w starszym wieku, dużo czasu spędzasz samotnie w domu i nie masz z kim porozmawiać? Pod numerem telefonu +42 200 60 50 seniorzy wolontariusze przez sześć dni w tygodniu czekają na twój telefon. Dzwonić możesz w każdej sprawie i z każdej części kraju. Ogólnopolski telefon dla samotnych seniorów, którzy potrzebują rozmowy, uruchomiła DOZ Fundacja Dbam o Zdrowie. Telefon wsparcia dla seniora czynny jest od poniedziałku do soboty w godzinach 16-20. Na rozmowę z samotnymi osobami czekają seniorzy wolontariusze. W wybrane dni można też uzyskać bezpłatną poradę specjalisty: we wtorki na telefony od seniorów czeka dietetyk, a w środy – farmaceuta.

WSPOMNIENIA LEONTYNY MICHALSKIEJ Z KULAN

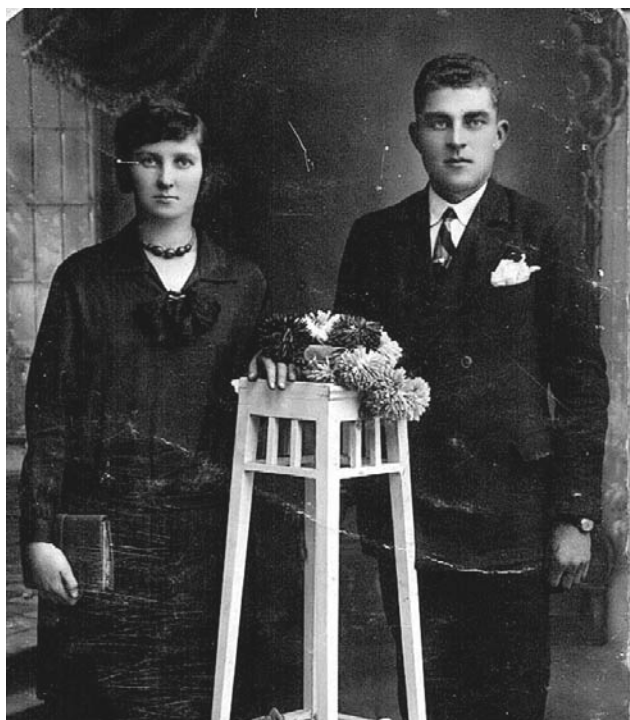
Przedstawiamy naszym Czytelnikom szóstą część wspomnień pani Leontyny (z d. Karasek) Michalskiej z Kulan ur. 1917 roku.

Pasymowscy z Kulan

Na początek dwa źródła, które uczynią nieco tła dla tej opowieści p. Leontyny (z d. Karasek) Michalskiej. Otóż w akcie notarialnym z kancelarii Józefa Ossowskiego nr 790. z 1919 r. 1) „(...)Jan Pasymowski oświadczył, że on całe swoje dwie osady na wsi Kulany w pow. mławskim położone, mające przestrzeń ok. 15 morgów miary nowopolskiej, częściowo otrzymane przez niego w spadku po śmierci (w 1891r.) jego ojca Franciszka Pasymowskiego, a częściowo nabyte od Heleny Markowskiej na mocy aktu zawartego przed rejentem Lobertem w dn. 31 I 1893 r. nr 106. i od Piotra i Stanisława Pasymowskich (braci) na mocy dwóch aktów przed czyniącym notariuszem 5 V 1904 r. nr 503. i dn. 24 X 1905 r. nr 704. ze wszystkimi swymi do tych osad prawami, ze wszystkim to co stanowi ich istotę: z budynkami, paśnikami, łąkami, zaroślami i porządkami gospodarczymi, jedną jałówką, za wyłączeniem zbiorów tegorocznych, w tym stanie, w jakim te osady obecnie się znajdują, sprzedaje w obecności współstawiającej córki swej Marianny Pasymowskiej, za dobrowolnie umówioną sumę 4 tys. marek i przelewając na imię nabywczyni M. Pasymowskiej prawo własności na sprzedanie jej osady, wydaje jej takowe wposiadanie i użytkowanie na dn. 1 VII 1920 r. 2) Szacunek powyższy



Leokadia (z d. Zembrzуска) i Jan Pasymowski.
Kulany, ok. 1944 r. (Zbiory autora)



Syn Jana i Leokadii, Adam Pasymowski z żoną Marianną
(z d. Michalską) P. Mława, lata 30. XX w. (Zbiory autora)



Marianna (z d. Michalska) z dziećmi w gospodarstwie po Janie i Leokadii (Z.)
Pasymowskich. Kulany, 22 IV 1957 r. (Zbiory pp. Pasymowskich)

(...) u nabywczyni córki swej Marianny Pasymowskiej i sumę tę wypłacić synowi ze sprzedającego (gospodarstwa) Adamowi Aleksandrowi dwóch imion Pasymowskiemu (...) po dojeździe przez niego do pełnoletniości (...).”

Repertorium nr 285. z 28 III 1922 r. „(...) Marianna i Marian małżonkowie Jackowscy oświadczyli, że mocą aktu zeznanego przed Notariuszem Ossowskim w Mławie 3 X 1919 r. nr 790. oni nabyli od ojca Jana Pasymowskiego dwie osady położone we wsi Kulany, pow. mławski, mające powierzchnie ok. 15 morgów z zabudowaniami i serwitutami za szacunek 4 tys. marek (...). Bez zobowiązania wydawania dożywocia Antoninie Pasymowskiej (...).”

Dziadkowie Jan i Leokadia

Wspominała p. Leontyna Michalska z Nidzicy, 26 X 2001 r. (zbiory autora). Dziadków Jana i Leokadię (z d. Zembrzuską) Pasymowskich pamiętam od czasu, kiedy miałam ok. 7 lat, czyli od ok. 1924 r. Pamiętam ich na przestrzeni 21 lat, aż do 1945 r. Dziadkowie byli już starsi, więc moja mama Aleksandra (z d. Pasymowska) Karasek zajmowała się gospodarstwem w domu. Janek (ur. 1867 r.) jak był już starszy, to codziennie chodził do kościoła w Wieczfnie na godzinę 7,00 lub 9,00, bo z wiekiem miał więcej czasu, a także dlatego, że



Córka Jana i Leokadii, Aleksandra (z d. Pasymowska)
Karasek z córką Leontyną Karasek. Mława, ok. 1931 r.
(Zbiory autora)

gospodarkę przejął (w 1933 r.) jego syn Adam A. Pasymowski. Dziadkowie mieli swój pokój idąc na lewo od podwórka i sieni. Babcia Leokadia (ur. 1875 r.) często siedziała w domu bawiąc wnuki, dzieci syna Adama m.in. Zdzisława (ur. 1936 r.) i Jadzie (ur. 1935 r.) Pasymowskich. Dziadek Janek z kolei często coś majsterkował na podwórku, np. przecinał drewna, bądź młócił cepem. U dziadków chował się także inny wnuk, syn Marianny (z d. Pasymowskiej) Jackowskiej, Edek. Bawiłam się z nim na po-

dwórku, np. razem zajmowaliśmy się gęsiami. Agęsi pasłam zawsze w Olszynie nad rzeczką. Edek był u dziadków chyba do ok. 10 roku życia.

Po ślubie w 1895 r. w Szydłowie

Janek Pasymowski miał braci Piotra i Stanisława. Musiał ich Jan po swoim ślubie w 1895 r. w Szydłowie spłacić. Albowiem dom zajmowany przez niego i jego rodzinę w Kulanych był po ich rodzicach Stanisławie Franciszku (ur. 1843 r.) i Antoninie (z d. Celmer, ur. 1849 r.)

Pasymowskich. Dlatego Janek na gwałt poszukiwał żony z pieniędzmi. Dawał aż kilka zapowiedzi przed ślubem w różnych parafiach, do momentu, kiedy znalazł Leokadię Zembruską z Szydłowa. Z tego co wiem, Leokadia jako panna miała w gminie w Szydłowie jakiegoś kawalera. Matka jej (Marianna z d. Klicka Zembruska) mówiła, że: <<rzemieślnik zje pierniczek i skacze, a oracz (ziemi) zje kołacz i płacze>>. Dając Leokadii do zrozumienia, że to nie łatwy chleb na gospodarce. I tak się poniekąd stało, gdyż babcia wychudła na tyle po ślubie, że wstydziła się jeździć do swojej rodziny w Szydłowie. Na początku rodzice jej nie chcieli Janka. Myśląc pewnie, że wyjdzie za urzędnika z gminy w Szydłowie.

Matka Marianna (z d. Klicka) h. Prus

Matka Leokadii, (Marianna z d. Klicka herbu Prus), przyszła do Kulan z Szydłowa prawdopodobnie po śmierci swojego męża Aleksandra Zembruskiego (zm.1904r.). Z kolei matka Janka Pasymowskiego, (Antonina z d. Celmer) umarła (zm.1925 r.) prawdopodobnie zaraz po śmierci Apolonii Michalskiej (zm. 1925r.). Czyli w 1924 r. mogła jeszcze żyć. Dlatego jeszcze ją trochę pamiętam. Ale jej męża Stanisława Franciszka Pasymowskiego już nie znałam (bowiem umarł jeszcze w 1891r.). Rodziców Leokadii też nie znałam. Wiedziałam tylko, że jej ojciec Aleksander Zembruski (był zdeklasowanym szlachcicem cząstkowym, zastawnikiem, h. Doliwa, wcześniej właścicielem części wsi Nosarzewo), był stolarzem (po okresie deklaszacji społeczno-gospodarczej pod koniec XIX w.).

Janek Pasymowski i Władysław Michalski w USA

Pamiętam także, że dziadek Janek Pasymowski i Władysław Michalski (kował z Kulan, późniejszy teść) byli razem w USA. Janek był tam krótko. Chyba nie wiele zarobił i wrócił do Kulan. Kiedy to było



Od lewej: Leontyna Michalska, mąż Michał Michalski, NN. z dzieckiem na ręku, poniżej Marianna (P.) Jackowska, brat Adam Pasymowski z żoną Marianną (M.) P. Kulany, ok. 1939 r. (Zbiory autora)

dokładnie tego nie pamiętam. (Prawdopodobnie między ok. 1905-1908 r.). Janek jeździł też przez jakiś czas bryczką z księżm z Wieczfni. Tak przy okazji. Pracował jednak przede wszystkim na gospodarstwie.

W Kuklinie

Kiedy mieszkaliśmy już we wsi Kuklin ok. 1931 r., to dziadek odprowadzał mnie do granicy między wsiami Kulan i Kuklin. Szliśmy wtedy przez pola nie idąc wcale przez Wieczfnię. Odchodząc jeszcze z Kulan do Kuklina, to otrzymaliśmy od dziadków konia, krowę oraz kilka świń. Jak również parę złotych na zagospodarowanie się. Moja matka też miała trochę odłożonych pieniędzy. Babcia Leokadia była raczej w postawie pochylona. W domu gotowała i pracowała moja mama Aleksandra (z d. Pasymowska) Karasek. Matka dziadka Pasymowskiego nazywała się Antonina (z d. Celmer) Pasymowska, leży ona na wprost po drugiej stronie cmentarza na końcu, na przeciwko bramy cmentarnej w Wieczfni. Była mała, a Janka żona Leokadia była z kolei wysoka, więc mówiłam na nie - „Babcia Duża” i „Babcia Mała”.

Leokadia - „Babcia Duża”

Dalej wspominała p. L.Michalska, 10 X 2002



Zdzisław Pasymowski. Mława, 1956 r. (Zbiory pp. Pasymowskich)

r. Babcia Leokadia stale opowiadała o wsi Żmijewo-Trojan (tamże urodzoną). Opowiadała także o (braciach swej matki) Franciszku i Stanisławie Klickich, że byli dobrymi gospodarzami. Tej rodziny z Trojan m.in. Stanisława i Franciszka nie znałam. A o sobie mówiła, że: „... Ja na taką biedę do tych Kulan (przyszłam)”. Kiedy Leokadia wyszła za mąż (w 1895 r.), to nie jeździła już do tego Szydłowa. Czasami jednak bywała tam, jak żyła jeszcze jej matka - Marianna (z d. Klicka) Zembruska. Siostra Zygmunta Markowskiego mieszkała w Dębsku. Opowiadała, że te tereny, czyli Żmijewo, są szlacheckie. Z. Markowski często przyjeżdżał do Kulan. Był tam lubiany. Babcia Leokadia Pasymowska pojechała kiedyś wodwiedziny z Kulan do Szydłowa, jak mia-

ła ok. 10 lat (ok.1927 r.). Potem pojechałam tam już z mamą Aleksandrą (z d. Pasymowską) Karasek. Jak umarła babcia Leokadia (w 1945 r.), to mama już tam nie jeździła (do Szydłowa i Ż.-Trojan). Matka babci, Marianna (z d. Klicka) Zembruska jeszcze żyjąc znalazła się u córki w Kulanach. Wiem o tym, bo babcia opowiadała. I to, że jest prawdopodobnie pochowana w Kulanach. Nie pamiętam jej za bardzo, musiałam być jeszcze bardzo mała jak umarła (zm.1911 r.). Mogła umrzeć przed 1925 r., przed drugą prababcią Antoniną (z d. Celmer) Pasymowską. Mając 8 lat, to nie pamiętam, aby jeszcze była. Marianna (z d. Klicka) Zembruska była tercjarką i przyjmowała u siebie zakonnice. Lubiła się modlić i była gospodarna. Na pewno w 1933 r., kiedy przyszła mieszkać do dziadków Marianna (z d. Michalska) Pasymowska (żona Adama P.), to już jej nie było.

Zembrusczy w Szydłowie

Wiem, że w Szydłowie - rodzina Zembruskich mieszkała przy kościele. Ale nie wiem z której strony? Nie pamiętam. Teraz stoi tam nowy budynek. Po Zembruskich mieszkała tam rodzina Zaręby. Bowiem teściowa Jabłonowska brata Leokadii, Władysława Zembruskiego, wraz z rodziną zięcia Zarębów przejęli tę gospodarke po Zembruskich. Plenipotencje z USA na tę gospodarke przysłał Władek Zembruski właśnie teściowej Jabłonowskiej. Przed wojną toczyła się nawet sprawa w sądzie dotycząca tej gospodarki (pewnie w sądzie w Mławie). Wygraliśmy jeszcze przed II wojną światową tę sprawę w sądzie, ale niedługo potem była już wojna i przypało. Ale i tak nie chcieliśmy nawet za bardzo iść za ojcem Stanisławem Karaskiem do tego Szydłowa, bo nie znaliśmy tych okolic. Adwokatem lub sędzią, który prowadził naszą sprawę nazywał się prawdopodobnie p. Wierzbicki. Z tego co pamiętam sprawa toczyła się w sądzie jak ojciec wrócił z Francji,



Od prawej Jadzia Pasymowska. Kulany, lata 50. XX w. (Zbiory pp. Pasymowskich)



Córka Jana i Leokadii, Marianna (z d. Pasymowska) Jackowska z córką Zofią. Gdynia, lata 30. XX w. (Zbiory pp. Jackowskich)

(czyli ok.1931 r.). Wtedy też poszliśmy do tego Kuklina. Później w 1933 r. Marianna (z d. Michalska) Pasymowska wyszła za mąż. Babcia Leokadia miała za młodu narzeczonego z urzędu gminy z Szydłowa, (prawdopodobnie) sekretarz gminy. Leokadia nazywała swoje dzieci: Aleksandra, Aleksander, lub sędzią, który prowadził naszą sprawę nazywał się prawdopodobnie p. Wierzbicki. Z tego co pamiętam sprawa toczyła się w sądzie jak ojciec wrócił z Francji,

mo? Rodzeństwo Leokadii, to: Janek, Władysław, Józefa i Aleksandra. A Leokadia natomiast została w Kulanach (na Północnym Mazowszu).

Matka babci, Marianna mogła być pochowana na przeciwko bramy na końcu cmentarza. Pamiętam, że stało tam tylko drzewko bez krzyża. Ale był tam niebieski różaniec, na dole. Spód był otoczony kamieniami, (a więc grób był ziemny). C.d. n.

Piotr Rafalski, członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej

ZASKOCZ NAJBLIŻSZYCH ORYGINALNYMI DANIAMI NA WIELKANOCNYM STOLE

Wielkanoc to nie Wigilia i na świątecznym stole nie musi znajdować się aż 12 potraw. Lista wielkanocnych potraw może być nawet o połowę krótsza. Jakie potrawy wielkanocne przygotować na święta? Sprawdzone dania poleca kucharz Michał Denesiuk. Może warto w tym roku zaserwować na stół coś ekstra!? Jeśli brakuje Wam pomysłów, co przygotować na wielkanocny stół, skorzystajcie z naszych wskazówek.

Tradycja wielkanocna wskazuje na pewne potrawy, które charakteryzują ten okres w roku. Święta wielkanocne następują po poście, dlatego potrawy wielkanocne zjadamy ze smakiem i apetytem. W Wielkanoc można jeść mięso. Są takie dania wielkanocne, bez których nie wyobrażamy sobie świąt, ale są i takie, które warto zaserwować po raz pierwszy i mile zaskoczyć najbliższych.



KRÓLIK DUSZONY W KWASIE CHLEBOWYM, KASZA OWSIANA Z ŻURAWINĄ I ORZECHAMI

Składniki:

50 g słoniny
1 tuszka królika
½ łyżeczki ostrej mielonej papryki
½ łyżeczki kurkumy
½ łyżeczki mielonych ziaren kolendry
½ łyżeczki mielonego kminku
½ łyżeczki mielonego kminu rzymskiego
7 goździków
2 ząbki czosnku
5 szalotek
1 ostra papryczka
1 szklanka czerwonego wytrawnego wina
50 g masła
2 łyżki suszonej żurawiny
0,5 l kwasu chlebowego
2 łyżki octu jabłkowego
sól, grubo mielony pieprz
200 g kaszy owsianej
50 g żurawiny suszonej
50 g orzechów laskowych
3 ząbki czosnku
2-3 gałązki tymianku

Wykonanie:

W dużym żaroodpornym naczyniu wytapiamy na wolnym ogniu pokrojoną w kosteczkę

słoninę na rumiane skwarki. Tuszkę królika dzielimy na poszczególne elementy kulinarne: skoki, łapy i comber z kością. Doprawiamy solą i pieprzem. Tak doprawione kawałki królika krótko przesmażamy na skwarkach i wytopionym smalcu na złoty kolor. Obsmażone mięso wyjmujemy i trzymamy w cieple. Do naczynia wrzucamy posiekany czosnek, szalotki pokrojone w kostkę, posiekaną ostrą papryczkę, smażymy krótko do zeszklenia szalotki. Dorzucamy obsmażone kawałki królika. Doprawiamy goździkami, ostrą mieloną papryką, mielonym kminkiem, mielonym kminem rzymskim, kurkumą i mielonymi ziarnami kolendry oraz startą skórką z limonki. Dokładamy kawałki masła i suszoną żurawinę. Wszystko zalewamy czerwonym winem i kwasem chlebowym tak, by przykryć mięso. Dusimy pod przykryciem na wolnym ogniu przez 2 godziny.

Sos od pieczenia przelewamy na patelnię i redukujemy na wolnym ogniu, aż do uzyskania w miarę gęstej konsystencji glazury. Dodajemy masło, doprawiamy solą, pieprzem i octem jabłkowym. Uduśzone mięso królika podajemy oblane gęstym sosem. Kaszę gotujemy na sypko. Na maśle przesmażamy żurawinę z rozgniecionym ząbkiem czosnku i świeżym tymiankiem, posiekanymi orzechami. Dodajemy kaszę. Wszystko razem chwilę podgrzewamy, by kasza przeszła smakiem i aromatem dodatków. Doprawiamy solą i pieprzem.

MAZURSKI KUCH Z KIEZĄ

Składniki:

Składniki na zaczyn:
10 dkg drożdży
3 łyżki letniego mleka
1 łyżka cukru
Składniki na ciasto:
1 kg maki
5 całych jaj (dużych)

1 szklanka cukru
2/3 kostki masła
½ litra mleka
szczypta soli

Nadzienie:

kieza (twaróg) - 0,50 kg
1/2 szklanki cukru
1 żółtko
otarta skórka z cytryny



Wykonanie:

Makę przesiewamy do misy i robimy w środku dołek. W małym garnuszku rozkruszamy drożdże, dodajemy 3 łyżki letniego mleka (nie może być zbyt gorące ani zbyt zimne) i 1 łyżkę cukru. Zaczyn dobrze wymieszaj i odstaw w ciepłe miejsce do wyrośnięcia (powinien zwiększyć swoją objętość o połowę). W tym czasie podgrzewamy ½ l mleka i topimy 2/3 kostki masła. Wyrośnięty zaczyn wlewamy do dołka zrobionego w mące, zasypujemy go z lekką mąką i wlewamy część ciepłego roztopionego masła, wbijamy całe jaja i dodajemy cukier. Następnie wlewamy połowę mleka tj. szklankę. Siadamy wygodnie na krześle z misą na kolanach i wyrabiamy ręką ciasto, zagarniając mąkę od dna, łącząc dokładnie wszystkie składniki. Kiedy mamy już w miarę jednolitą masę, wlewamy połowę pozostałej części mleka i dalej wyrabiamy. Jeśli ciasto podczas wyrabiania jest zbyt gęste, to można dodać resztę

mleka. Ciasto powinno być elastyczne, nie za rzadkie, nie za gęste, odrywające się od rąk. Czas wyrabiania to około 20-30 minut. Następnie dodajemy resztę masła i jeszcze raz dokładnie przerabiamy. Wyrośnięte ciasto przekładamy do dużej misy i odstawiamy w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Pozostawiamy ciasto na około 40 do 60 minut. W tym czasie przygotowujemy nadzienie: twaróg mielimy, dodajemy żółtko jajka, cukier i otartą skórkę z cytryny. Wszystko dokładnie łączymy na jednolitą masę. Wyrośnięte ciasto przekładamy na posypaną mąką stolnicę i rozwałkowujemy ciasto na placek grubości 1-1,5 cm. Rozwałkowany placek smarujemy masą serową i zwijamy w rulon. Przed pieczeniem zostawiamy jeszcze ciasto do powtórnej wyrośnięcia. Tuż przed pieczeniem smarujemy ciasto rozkłóconym jajkiem. Pieczemy na ciemno-złoty kolor w nagrzanym piekarniku o temp. 165 stopni C około godzinę.



KURCZAK PIECZONY NA SŁODKO NA SOSIE WIŚNIOWYM I PUREE Z PIETRUSZKI

Składniki:

4 sztuki ćwiartek kurczaka
6 sztuk ogórka kiszzonego
garść oliwek czarnych i zielonych
2 łyżeczki kaparów
4 łyżki wody z oliwek
2 sztuki marchwi
2 sztuki pietruszki
2-3 gałązki rozmarynu
2-3 gałązki tymianku świeżego
200 g wątróbki drobiowej
2 cebule do wątróbki
3 - 4 cebule do kurczaka
kostka smalcu

0,5 kg pietruszki obranej do puree
100-200 ml śmietanki 30%
2 łyżki masła
sól, pieprz, gałka muszkatołowa
250 g wiśni
3-4 łyżki miodu
wino do sosu i kurczak (po 1 kieliszku)
100 g szpinaku
15 g orzechów włoskich
15 g orzechów laskowych
15 g pistacji
sok z cytryny
4 ząbki czosnku

Wykonanie:

Ćwiartki z kurczak wytrybować z kości udowej i ściąć chrząstkę z kości podudzia. Wątróbkę usmażyć na smalcu z cebulą zmielić i doprawić solą i pieprzem. Szpinak optukać przelać wrzątkiem. Czosnek rozetrzeć na desce. Posiekać orzechy i pistacje. Nadziać udką układając szpinak, czosnek, wątróbkę, orzechy i pistacje. Zawinąć w folię aluminiową. Podpiec przez 10 minut w 180

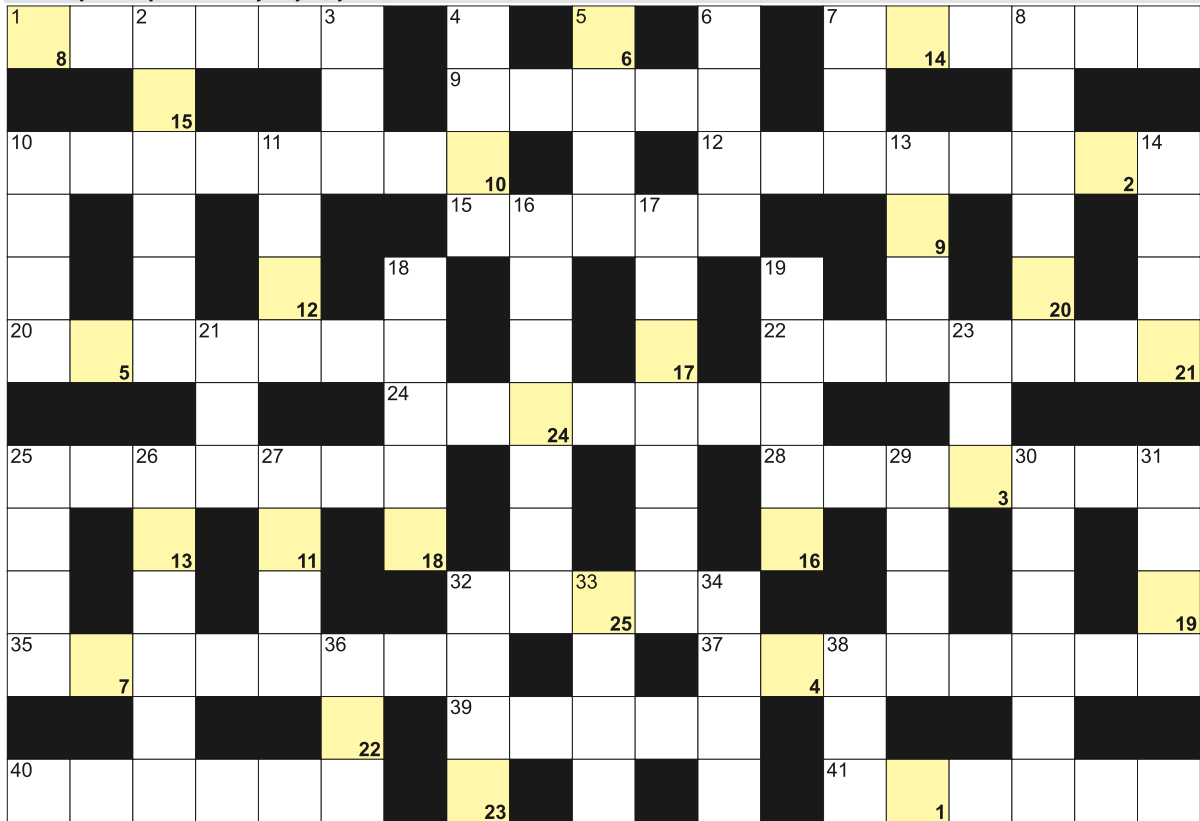
stopniach. Rozwinąć udką przesmażyć na smalcu na złoto. Włożyć do blachy na warzywa (oliwki, kapary, woda z oliwek, przesmażony na maśle klarowanym ogórek kiszony, pokrojony w paski z marchewką i pietruszką pokrojoną w julienne oraz cebulą pokrojoną w piórka) część warzyw przykryć, polać winem i miodem położyć 2 gałązki rozmarynu. Piec w 180 stopniach przez 1 godzinę przykryte folią. Na ostatnie 10 minut pieczenia zdjąć folię. Pietruszkę obrać i ugotować w wodzie z mlekiem. Dodać do pietruszki śmietankę 30%, masło i zmiksować całość. Doprawić solą pieprzem i gałka muszkatołowa. Wiśnie wydrylować z pestek. W rondelku podgrzać miód, jak zaczną się karmelizować wrzucić owoce jak puszcza sok dolać wino, gotować do zredukowania sosu do 1/3 objętości. Skarmelizować połówki śliwek na miodzie. Wykorzystać je do dekoracji talerza.



Michał Denesiuk - miłośnik i popularyzator kuchni staropolskiej, tradycyjnej kuchni polskiej i regionalnej, a przede wszystkim kuchni Mazur, Warmii i Powiśla. Pasjonat i entuzjasta gotowania oraz dobrego jedzenia.

KRZYŻÓWKA z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki



POZIOMO: 1) Te dla chemika; 7) wyborczy na ścianie sklepu; 9) stopnie w dzienniku; 10) miasto narodzin Jezusa; 12) zadanie matematyczne z niewiadomą; 15) gruszki i cytryny; 20) zespół czterech muzyków; 22) ilustracja w książce; 24) zastój, załamanie gospodarki; 25) sąsiedzi Austriaków i Węgrów; 28) zbyt duża ilość, nadwyżka; 32) gromkie oklaski; 35) dawny nauczyciel domowy; 37) akacja syberyjska inaczej; 39) jest nim piruet; 40) kieruje zarządem spółki; 41) objaw, symptom choroby.
PIONOWO: 2) niejedna w alfabecie; 3) biblijny Eden; 4) najgłębsze jezioro w Alpach; 5) mityczna matka Apolla; 6) największe jezioro w Australii; 7) ptak dumny z ogona; 8) szwajcarskie województwo; 10) wysoki budynek osiedlowy; 11) stała posada w firmie; 13) grecka bogini nocy i ciemności; 14) Lubos, polski aktor; 16) kawalerski w przeddzień ślubu; 17) Miłosz, polski poeta; 18) brat ojca; 19) kolor pomarańczowy; 21) wykop wzdłuż drogi; 23) miasto Alberta Einsteina; 25) duża sterta siana; 26) sandały i kozaki; 27) kupidyn, rzymski bóg miłości; 29) stolica Kataru; 30) dzieło Homera o Troi; 31) mądra, pomocna wskazówka; 32) rewolwer; 33) pole widoczne wokół człowieka; 34) dokumenty sądowe; 36) na nim okulary; 38) siedemnasta litera alfabetu greckiego.

JOLKA z HASŁEM

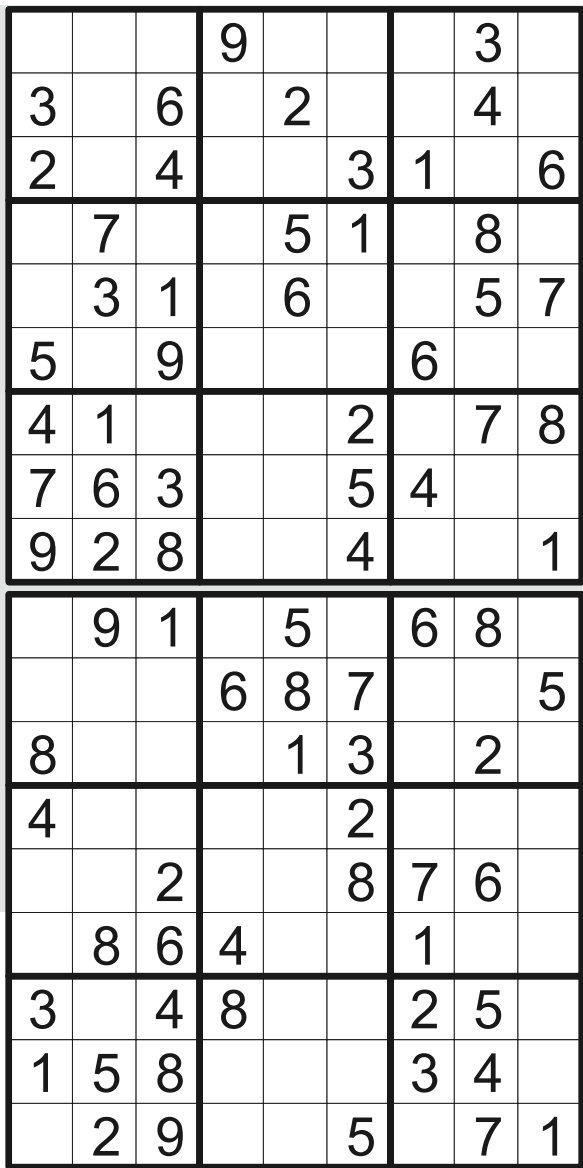
Litery z kolorowych pól czytane poziomo utworzą rozwiązanie:



Ujawniliśmy wszystkie spółgłoski "N". Miejsce wpisu hasła do odgadnięcia. Rozwiązaniem jest hasło z kolorowych pól, czytanych poziomo.

Spokojny z Rowem Mariańskim; żółt lub krokodyl; mleczaj wśród grzybów; Nb dla chemika; państwo z Teheranem; wyraz bliskoznaczny; w parze z Hercegowiną; napady choroby lub złości; okres trzech miesięcy; Arkadiusz w przedszkolu; German, polska piosenkarka; biblijny brat Kaina; wyraz po przestawieniu liter; przepływa przez Olten; Piechniczek, były polski trener piłkarski; wesole z karuzelą; była waluta Portugalii; Giovanni, założyciel Fiata; komplet ze spódnica i żakietem; baśniowy właściciel lampy z dżinem; pierwiastek Hf; grecka bogini kary i zaślepienia; amerykański grosz; rzemieślnik wyrabiający beczki; Matejko, polski malarz; syn brata; popielcowa w kalendarzu; stolica Tajlandii; mieszkańcy stolicy Czech; osąd, zdanie na jakiś temat; grany z wieży Mariackiej w Krakowie; hawajskie powitanie; inaczej przyspiesznik dla roślin; deszczowa lub słoneczna za oknem; siostra Juliana Tuwima; rzeka w Malborku; największa wyspa archipelagu Riukiu; polska kawa zbożowa; potocznie o płycie do gramofonu; pisał je Jan Kochanowski do córki; kraj ze stolicą w Thimphu; Adam, autor sonetów "Nad głębiami"; Bartosiewicz, polska piosenkarka.

Sprawdź się w SUDOKU: wypełnij diagram 9x9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3x3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:



WYKREŚLANKA: poniżej ukryliśmy 20 imion greckich bogów znanych z mitologii. Wykreślisz ich wszystkich od góry do dołu, od lewej do prawej oraz na ukos. Znajdź i wykreśl wyrazy: Uranos, Gaia, Kojos, Teja, Rea, Tetyda, Zeus, Nike, Apollo, Hermes, Hades, Iris, Japet, Ares, Hera, Hestia, Eros, Atena, Helios, Hebe.



SPORT BEZ BARIER – III IGRZYSKA BOCCIA W MŁAWIE

Mławską Halę Sportową wypełniły w piątek 27 marca 2026 roku sportowe emocje w duchu fair play, podczas III Igrzysk Boccia dla Osób z Niepełnosprawnościami.



To wyjątkowe wydarzenie, które wspiera przestrzeń sportowej rywalizacji, integracji oraz pozytywnej energii. Wśród uczestników i gości znaleźli się między innymi przedstawiciele samorządu Miasta Mława – zastępca burmistrza Marcin Burchacki oraz naczelnik Wydziału Promocji i Współpracy Artur Ryfiński.

Igrzyska rozpoczęły się od gry w bule – symbolicznego wprowadzenia do rozgrywek przez organizatorów i gości honorowych, które pozwoliło uczestnikom oswoić się z zasadami i atmosferą wydarzenia.

Boccia to paraolimpijska dyscyplina sportowa wy-



wodząca się właśnie z gry w bule. Polega na precyzyjnym umieszczaniu bili jak najbliższej wyznaczonego celu – w dowolny sposób, m.in. poprzez rzut czy kopnięcie. Jednak istotą tych zmagani jest coś więcej niż wynik – to przede wszystkim integracja środowiska osób z niepełnosprawnościami, budowanie relacji oraz promowanie aktywności fizycznej i rywalizacji w duchu fair play.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Mławską Halę Sportową oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Mławie. Honorowy Patronat nad wydarzeniem objął burmistrz Mławy Piotr Jankowski oraz starosta mławski Witold Okumski.

CHŁOPCY Z SP NR 3 ROCZNIK 2013–2014 MISTRZAMI POWIATU W PIŁCE RĘCZNEJ



W MHS Mława odbyły się Mistrzostwa Powiatu w piłce ręcznej chłopców (rocznik 2013–2014). W turnieju rywalizowało 5 drużyn: SP 3 Mława, SP 4 Mława, SP 2 Mława, Katolicka Szkoła Podstawowa oraz SP Szreńsk.

Zawody rozegrano systemem „każdy z każdym”. Nasza drużyna SP 3 Mława zaprezentowała się znakomicie – wygraliśmy 4 mecze, ponosząc tylko 1 porażkę!

Dzięki świetnej grze i zaangażowaniu całego zespołu zajęliśmy 1. miejsce, zdobywając tytuł Mistrza Powiatu oraz awans do zawodów rejonowych!

Wielkie brawa dla wszystkich zawodników za walkę, determinację i sportowego ducha!

Skład drużyny: Igor Miecznikowski, Franciszek Zbrzezny, Wiktor Skierkowski, Kacper Dobrzyński, Oliwier Szubert, Jakub Jankowski, Marcel Banasiak, Szymon Krajewski, Igor Grzebski, Gabriel Błaszkiwicz, Filip Gołębczyk, Światosław Iwaniak. Gratulacje!!

SP nr 3 w Mławie



ŻUKI, SZTUKA, CYJANEK I LEGENDA

Może on i wielkim muzykiem był. Może on i współtworzył zespół wszech czasów oraz wiekopomne przeboje, które śpiewają kolejne już pokolenia. A jednak... Ze wszystkich dotychczas przyswojonych informacji nie jawi mi się on jako postać pozytywna, ktoś, z kim mogłabym — i chciała — zaprzyjaźnić. Kim tak naprawdę był John Lennon?

Chłopiec z bólem w sercu

Urodził się 9 października 1940 roku w szpitalu położniczym w Liverpoolu, akurat w chwili, gdy całe miasto próbowało odparć tzw. Blitz — niemieckie ataki bombowe. Wszak w najlepsze trwała II wojna światowa. Jego rodzice, Alfred i Julia Lennonowie, pochodzili z klasy robotniczej. Ponoć kochali się dobrze bawić, a ponieważ ich małżeństwo trwało bardzo krótko, odmówili wychowywania swojego bystrego, wrażliwego i utalentowanego syna. Tak w wieku lat pięciu młody John trafia do Woolton na przedmieściach Liverpoolu, pod surową opiekę Mimi Smith, ciotki ze strony matki i jej męża, który umrze, gdy John będzie nastolatkiem. Trauma rozstania z biologicznymi rodzicami, a potem przedwczesna śmierć biologicznej matki będą się za nim wlokły do ostatnich dni. Zanim umrze, matka nauczy go jeszcze grać na banjo. Może i takie przeżycia w czasie i krótko po II wojnie światowej nie były niczym niezwykłym, ale u Lennona wywołały gniew, który sublimował błyskotliwością i trudem oraz intensywną potrzebą kontaktu z ludźmi. I możliwe, że dlatego już w wieku 21 lat poślubił opiekunkę, wspierającą go i bardzo przywiązaną do tradycji Cynthię Powell. Rozwód się jakieś siedem lat później...

Jakąś odskocznia od tego wszystkiego bardzo wcześnie zaczyna być muzyka. W 1956 roku, gdy John miał 16 lat, założył swój pierwszy zespół o nazwie The Quarrymen, grający głównie w stylu skiffle — to popularny w latach 50. XX wieku gatunek muzyczny łączący folk, blues, country i jazz. Latem 1957 roku Quarrymen zagrali „pełen energii zestaw utworów” składający się w połowie ze skiffle’a, a w połowie z rock



Beatlesi (1963)

and rolla. Lennon po raz pierwszy spotkał Paula McCartneya podczas drugiego występu Quarrymen, który odbył się w Woolton 6 lipca, podczas festynu ogrodowego przy Kościele św. Piotra. Lennon zaprosił wówczas McCartneya, by dołączył do zespołu. To właśnie tamten pierwszy band z czasem przekształcił się w Beatlesów, najważniejszy zespół muzyczny drugiej połowy XX wieku.

Żuk — prowokator

Beatlesi byli w istocie wspólnym przedsięwzięciem praktycznego adepta popu Paula McCartneya i wyobcowanego buntownika rock and rolla Lennona. A jednak jako siła destrukcyjna w kulturze to piętno Lennona

zawsze nosili. I są na to liczne muzyczne przykłady. Choćby przeszywająca na wskroś szczerość, którą swoim wokalem dodał do czułego utworu Smokeya Robinsona „You’ve Really Got a Hold on Me” z 1964 roku. Albo tzw. mostek — fragment piosenki, który nie jest ani zwrotką, ani refrenem, a który najczęściej następuje po drugim refrenie — który dodał do optymistycznego utworu McCartneya „Getting Better” z 1967 roku.

Również kulturowo Lennon przyjął rolę szczerego prowokatora. Wszyscy czterej Beatlesi byli dowcipni, wszyscy czterej beczelni. Ale tylko Lennon zauważył w którymś z wywiadów: „Jesteśmy teraz bardziej popularni niż Jezus”. Lub sprowadził historię kultury młodzieżowej do stwierdzenia: „Ameryka miała nastolatków, a wszędzie indziej mieli po prostu ludzi”.

Geniusz

Geniusz Lennona obejmował pisanie i sztuki wizualne — jedyną profesję, w której otrzymał for-

malne wykształcenie. Jego naturalne talenty w obu dziedzinach były znaczące, ale ostatecznie okazał się drugorzędnym humorystą i dorywczym, choć oryginalnym rysownikiem komiksów. Do muzyki miał mniej wrodzonych zdolności, choć jego dziadek ze strony ojca przez lata pracował jako minstrel. Ale to muzyka była tym CZYMŚ, w czym tkwiła jego esencja. Lennon był jednym z najlepszych gitarzystów rytmicznych w historii rocka; jego znakiem rozpoznawczym był nerwowy, urywany rytm, a jego mocny, nosowy śpiew przyćmiewał bardziej sprawnego fizycznie i wokalnie McCartneya. Podczas gdy podziwiani przez niego wokaliści byli nieco szaleni, niemal bluesowi, Lennon często podważał męskość tego podejścia sprytnym, figlarnym, wysokim głosem, używanym w humorystyczny, a nawet kiczowaty sposób.

Yoko

Nie bez przyczyny, jeśli już Yoko Ono pojawia się w jakimś kontekście, choćby w scenie filmowej, traktowana jest jako postać kontrowersyjna, o nienajlepszej reputacji. Częstym nawiązaniem jest jej wizerunek jako osoby destrukcyjnej w związkach, czego przykładem jest cytata z filmu „Boss of Bosses”, gdy Paul Castellano, usłyszawszy rozmowę swojej kochanki z mężem, wypowiada o niej pamiętne słowa: „Ona jest Yoko Ono rodziny Gambino”. Także inni filmowcy wykorzystują reputację Yoko Ono do opisu kobiety postrzeganej jako kontrolującej, pochlebczyni, która tłumi osiągnięcia partnera, lub siły wywołującej podziały. Jej pierwszy kontakt z Beatlesami miał miejsce wcale nie dotyczył Johna, a Paula. Odwiedziła go



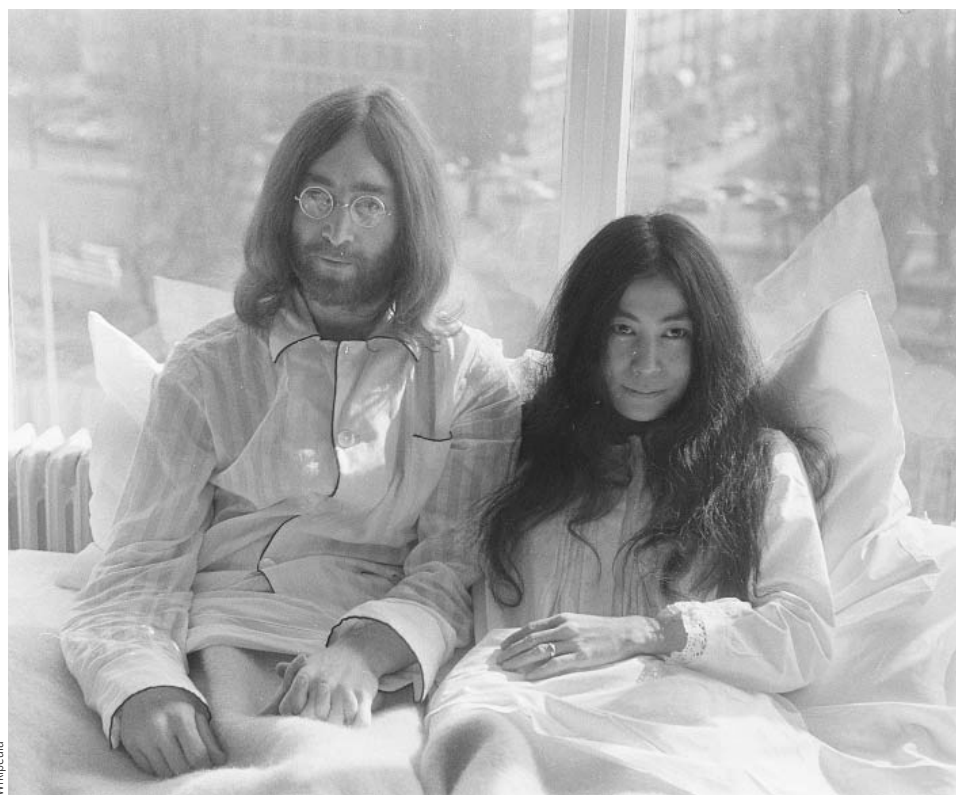
John Lennon 1974

w jego londyńskim domu, by zdobyć rękopis utworu Lennon-McCartney do książki, nad którą pracował John Cage, zatytułowanej „Notations”. McCartney odmówił przekazania jej któregośkolwiek ze swoich rękopisów, ale zasugerował, że Lennon mógłby się zgodzić. Lennon później przekazał Ono oryginalny, ręcznie napisany tekst utworu „The Word”.

Pierwszy raz spotkała się z Johnem 7 listopada 1966 roku w galerii Indica w Londynie, gdzie przygotowywała wystawę sztuki konceptualnej „Unfinished Paintings” poświęconą interaktywnemu malarstwu i rzeźbie. Przedstawił ich sobie właściciel galerii John Dunbar. Jedno z jej dzieł, „Ceiling Painting/Yes Painting”, przedstawiało pomalowaną na białą drabinę z lupą u góry. Kiedy Lennon wspiął się na drabinę, spojrzawszy przez lupę i mógł odczytać słowo „tak” napisane w miniaturowym. Bardzo podobało mu się to doświadczenie, ponieważ niesło pozytywny przekaz, podczas gdy większość grafik konceptualnych, z którymi się wówczas zetknął, była przeciwko wszystkiemu.

Zaintrygowała go również wystawa Ono „Młot a gwóźdź”, w której widzowie byli zapraszani do wbijania gwoździ w pomalowaną na białą drewnianą deskę. Chociaż wystawa jeszcze się nie rozpoczęła, Lennon chciał wbić gwóźdź w czystą deskę, ale Ono go powstrzymała. Dunbar zapytał: „Nie wiesz, kim on jest? To milioner! Może to kupi”. Ono udawała, że nie zna Beatlesów (nawet po tym, gdy poszła na koncert Paula McCartneya, prosząc o partyturę utworu Beatlesów), ale ustąpiła pod warunkiem, że Lennon zapłaci jej pięć szylingów. Lennon odpowiedział: „Dam ci wymyślone pięć szylingów i wbiję wymyślony gwóźdź”.

Już wiele lat po śmierci Lennona Yoko Ono w wywiadzie z 2002 roku przyznała: „Bardzo mnie pociągał. To była naprawdę dziwna sytuacja”. Ono



Lennon i Ono w 1969

zaczęła pisać do Lennona, wysyłając mu swoje prace koncepcyjne, i wkrótce zaczęli ze sobą korespondować. We wrześniu 1967 roku Lennon sponsorował solowy występ Ono w Half-A-Wind Show w Lisson Gallery w Londynie. Kiedy żona Lennona, Cynthia, poprosiła o wyjaśnienie, dlaczego Ono dzwoni do nich do domu, odpowiedział jej, że Ono próbuje tylko zdobyć pieniądze na swoje „awangardowe bzdury”.

Na początku 1968 roku, podczas wizyty Beatlesów w Indiach, Lennon napisał piosenkę „Julia” i zawarł w niej odniesienie do Ono: „Dziecko oceanu woła mnie” — „dziecko oceanu” to dosłowne tłumaczenie imienia Yoko (洋子). W maju 1968 roku, gdy jego żona była na wakacjach w Grecji, Lennon zaprosił Ono do siebie. Spędzili noc, nagrywając wybór awangardowych pętli taśmowych, po czym, jak powiedział, „kochali się o świcie”. Nagrania dokonane przez nich podczas tej sesji ostatecznie stały się ich pierwszym wspólnym albumem, dziełem muzyki konkretnej „Unfinished Music No. 1: Two Virgins”. Kiedy żona Lennona wróciła do domu, zastała Ono w jej szlafroku i pijącą herbatę z Lennonem, który rzucił jej tylko: „O, cześć”.

Oż, kurza twarz!

Pobrali się 20 marca 1969 roku na Gibraltarze — on miał lat 28, ona 35...

24 i 25 września 1968 roku Lennon napisał i nagrał utwór „Happiness Is a Warm Gun”, który zawiera odniesienia seksualne do Ono. W międzyczasie Ono zaszła w ciążę, ale 21 listopada 1968 roku, kilka tygodni po rozwodzie Lennona z Cynthią, poroniła. 12 grudnia 1968 roku Lennon i Ono wzięli udział w filmie dokumentalnym BBC o The Rolling Stones, „The Rolling Stones Rock and Roll Circus”, wraz z kilkoma innymi znanymi muzykami. Lennon wykonał pod koniec swój utwór Beatlesów „Yer Blues”, a improwizowany występ wokalny Ono dopełnił całość. Film nie ukazał się aż do 1996 roku, ponieważ kilka miesięcy po jego nakręceniu zmarł Brian Jones, jeden z założycieli zespołu The Rolling Stones.

I po Beatlesach...

Sila Beatlesów tkwiła częściowo w wielości i kolektywności, którą emanowali. Jednak Lennon jako pierwszy zaczął wycofywać się z Beatlesów, a proces ten stanowią przyspieszył jego związek z Ono. I to wtedy jego deklaracyjna strona przejęła kontrolę nad całym zespołem i jego

Ono Band (1970) po jego połowę albumu „Double Fantasy” (1980) — odzwierciedla wiarę Ono w sztukę bez sztuczności. Niezależnie od tego, czy rzeczywiście unikali sztuczności, czy nie, właśnie takie wrażenie starali się stworzyć.

Wybrakowany feministka

Owszem — za terminem „feministka” sama niespecjalnie przepadam. Ale najtrwalszym politycznym zobowiązaniem Lennona był feminizm. Kiedy on i Ono rozstali się jesienią 1973 roku, spędził ponad rok na picu i tworzeniu skrajnie nierównej muzyki w Los Angeles. Kiedy para się zesza, wkrótce doczekali się syna, Seana, urodzonego w dniu urodzin Lennona w 1975 roku (w 1963 roku urodził mu się też syn Julian z małżeństwa z Cynthią). Z czasem Lennon wycofał się z muzyki i stał się samotniczym panem domu, pozostawiając sprawy biznesowe Ono. Szczegóły tego bardzo prywatnego okresu nie są jasne, choć mało prawdopodobne, by życie rodzinne pary było tak sielankowe, jak oboje udawali przed kamerami. Niemniej jednak jako dzieło sztuki ich małżeństwo emanowało równie silnym wizerunkiem co ich aktywizm.

Dostawca cyjanku

Kiedy Beatlesi przybyli do Londynu z Australii w 1967 roku, Mauri-

ce Gibb, jedna trzecia zespołu Bee Gees, miał zaledwie 17 lat. Później wspominał spotkanie z Johnem Lennonem w klubie nocnym. Beatles przybył wciąż ubrany w mundur Sgt Pepper's Lonely Hearts Club Band, który założył na sesję zdjęciową do okładki albumu wcześniej tego samego dnia. Gibb i Lennon zaprzyjaźnili się, a na 21. urodziny Lennona podarował mu gitarę. Maurice Gibb wspominał również, że to właśnie Lennon po raz pierwszy zapoznał go z alkoholem; zaczęło się od szkockiej z colą, skończyło na wieloletniej, nierównej i pełnej przegranych walcach Maurice'a z alkoholizmem. Tak sam wspominał początki imprezowania z Lennonem w jednym z wywiadów: „Gdyby dał mi cyjanek, wypiłbym go. Bo byłem pod tak wielkim wrażeniem tego człowieka”.

Wszystko skończyło się 8 grudnia 1980 roku: został zastrzelony przez szalonego fana, Marka Davida Chapmana, przed swoim apartamentowcem na Manhattanie. Legenda Johna Lennona trwa i wydaje się niczym niezmqocna... Magdalena Maria Bukowiecka

Korzystałam z artykułu „Maurice Gibb: Singer and bass player with the Bee Gees” oraz z Encyclopædia Britannica.



Yoko Ono i Lennon w marcu 1969

ZE SZWEDAMI ZAGRAMY O MUNDIAL

PIŁKA NOŻNA \\ We wtorek polscy piłkarze muszą wygrać ze Szwecją, aby awansować do mistrzostw świata. Biało-czerwoni w przeszłości trzykrotnie zmierzali się już z ekipą „Trzech Koron” w meczach „o wszystko”, ale sukces odnieśli tylko raz.

W eliminacjach Euro 2000 Polska trafiła do grupy ze Szwecją, Anglią, Bułgarią i Luksemburgiem. Zdwie ma ostatnimi z tych drużyn wygrała wszystkie mecze. Z Anglią przegrała na Wembley 1:3, a w Warszawie bezbramkowo zremisowała.

Wyspiarze prezentowali się przeciętnie. Ich dwa remisy z Bułgarami oraz tylko punkt wywalczony w spotkaniach ze Szwedami spowodowały, że 9 października 1999 roku nerwowo oglądali mecz tych ostatnich z Polakami.

Podopieczni trenera Janusza Wójcika do Szwecji jechali pełni nadziei, bo gospodarze byli już pewni gry na Euro, a im wystarczył remis, aby awansować do baraży. Polscy kibice mieli nadzieję, że Szwedzi zagrają na 50 procent, bo przecież już awans mieli wkieszeni. Także w mediach dominował optymizm, niestety, rywale ewidentnie polskich gazet nie czytali, ponieważ nie nam nie zamierzali odpuszczać lub podarować. Wefekcie korzystny dla biało-czerwonych rezultat utrzymywał się do 64. minuty. Wówczas to na listę strzelców wpisał się Kennet Anderson, a w końcówce wynik ustalili Henrik Larsson.

„Dwójka z Rasundy” - napisał „Przegląd Sportowy”, „Przeminęło z deszczem” - relację zatytułował tygodnik „Piłka Nożna”.

Po porażce Wójcik pożegnał się z posadą selekcjonera. Szwedzi natomiast drogę Polakom na Euro zamknęli również cztery lata później. W przedostatniej kolejce pokonali biało-czerwonych w Chorzowie 2:0, a następnie, gdy byli już pewni awansu, niespodziewanie ulegli u siebie Łotwie 0:1 i to ta drużyna wystąpiła w barażach.



Piotr Zieliński cieszy się z gola zdobytego podczas barażowego meczu z Albanią

Kolejny mecz „o wszystko” ze Szwecją miał miejsce podczas mistrzostw Europy w 2021 roku. Polska po porażce ze Słowacją 1:2 i remisie z Hiszpanią 1:1 zajmowała ostatnie miejsce w tabeli grupy E i potrzebowała zwycięstwa ze Skandynawami, aby awansować do 1/8 finału. W Sankt Petersburgu Szwedzi wygrali 3:2.

Przełamać się Polakom udało niemal równo cztery lata temu. 29 marca 2022 grali ze Szwecją w Chorzowie w finale baraży o awans na mistrzostwa świata w Katarze. Izwyciężyli 2:0, a bramki zdobyli... Robert Lewandowski i Piotr Zieliński. W czwartek w Warszawie ci sami piłkarze dali wygraną z Albanią 2:1. Dzięki temu zwycięstwu we wtorek biało-czerwoni znów zmierzają ze Szwecją w finale baraży o awans

na mundial. Tym razem jednak mecz odbędzie się w Szwecji.

Po wygranej 3:1 z Ukrainą szwedzkie media rozpykają się nad selekcjonerem Grahamem Potterem. Nazywają go mesjaszem, cudotwórcą i stąpającym twardo po ziemi zimnym zawodowcem.

50-letni Potter został zatrudniony jako selekcjoner Szwecji 20 października 2025 roku, po zwolnieniu Duńczyka Jona Dahla Tomassona.

Jest jednak bardzo znany w tym kraju. W 2011 objął grający w III lidze Oestersund FK, sensacyjnie wprowadzając klub już w 2015 roku do najwyższej ligi i dwa lata później zdobywając Puchar Szwecji. Lokalne media nazwały

go „Harrym Potterem” z czarodziejską różdżką. Za swoje osiągnięcia otrzymał w 2018 roku tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Sundsvall.

Prowadząc ekipę „Trzech Koron”, rozegrał do marca tylko dwa mecze eliminacji MŚ w listopadzie, przegrywając ze Szwajcarią 1:4 na wyjeździe i remisując w Sztokholmie ze Słowenią 1:1.

„Nie miał więc dużo czasu na przygotowania do barażu i na spotkania z piłkarzami, lecz do marca prowadził analizy, szykował taktykę i w trzecim meczu pod jego wodzą, wygrywając z Ukrainą, pokazał, że wykonał swoją robotę z nawiązką. Szwedzka drużyna jest nie do poznania i w wyjątkowo krótkim czasie powróciła do dawnej postaci, czyli monolitu i silnej kolek-

tywnej gry” - skomentował dziennik „Aftonbladet”.

Nowego selekcjonera wychwalają także piłkarze. Napastnik Newcastle United Anthony Elanga powiedział, że Potter stworzył atmosferę, w której się po prostu „czujemy genialnie na boisku i poza nim, jak jedna zgrana paczka, a on jest jednym z nas”.

Obrońca Leeds Gabriel Gudmundsson dodał: - Od półtora roku nie wygraliśmy meczu i wreszcie przyszedł Potter. Z tych samych przegrywających piłkarzy stworzył kompletnie inny zespół, wprowadzając zupełnie nową pozytywną energię i nowy styl bycia szefem otwartym dla wszystkich, słuchającym cierpliwie wszystkich i totalnie zintegrowanym z drużyną.

Kapitan drużyny Victor Lindelöf, obrońca Aston

Villi, wyjaśnił, że Potter przedstawił „konkretny, bardzo uproszczony z powodu braku czasu plan, jak mamy grać i czego od nas oczekuje”. - Używając tylko krótkich, prostych i zrozumiałych poleceń taktycznych sprawił, że wychodząc na boisko dokładnie wiemy, co mamy robić. W dodatku od lat ten stworzony przez niego zespół nie miał takiej siły psychicznej jak obecnie - zaznaczył. - Nikt z nas nie traktuje meczu z Polską we wtorek jako rewanżu za przegrany baraż w 2022 w Chorzowie, jest to sprawa rozbuchana medialnie. To inny czas, inna drużyna. My po prostu chcemy zagrać na mundialu - dodał. Mistrzostwa świata zostaną rozegrane od 11 czerwca do 19 lipca w USA, Kanadzie i Meksyku.

Zbigniew Kuczyński, PAP